



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Gatunki mówione

Author: Aleksander Wilkoń

Citation style: Wilkoń Aleksander. (2003). Gatunki mówione. W: M. Kita, J. Grzenia (red.), "Porozmawiajmy o rozmowie : lingwistyczne aspekty dialogu" (S. 46-58). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksander Wilkoń

Istituto Universitario Orientale

Neapol

Uniwersytet Śląski

Katowice

Gatunki mówione*

Gdy mówiono o gatunkach mówionych, badacze wymieniali przede wszystkim dialog (jako podstawową formę mowy) oraz monolog, tj. dłuższą wypowiedź jednego nadawcy, przy czym wyodrębniano monolog wypowiedziany i monolog wewnętrzny (głównie dzięki literackim podziałom, które nie były niczym innym jak próbą wyrażenia form istniejących w mowie naturalnej). Uznajemy te terminy jako nazwy nie gatunków, ale form ponadgatunkowych, traktując je możliwie szeroko, zgodnie zresztą z ich faktycznym statusem w języku. Podział dalszy, już skonkretyzowany, tych podstawowych struktur tekstowych zależy w niemałym stopniu od wewnętrznych podziałów języka mówionego. Wymienimy tutaj najważniejsze: (1) język potoczny; (2) język kulturalny; (3) język oficjalny retoryczny. Poprzestańmy chwilowo na tych odmianach, traktując inne odmiany (język naukowy czy oficjalny administracyjny) jako odmiany prymarnie pisane.

W pewnym uproszczeniu rysuje się, jeśli idzie o odmiany mówione języka, opozycja: odmiana naturalna (potoczna) – odmiana staranna, przygotowana, mająca oparcie w tradycjach gatunków pisanych.

Przyjmuje się, iż gatunki mowy potocznej tworzą zespół form gatunkowych pierwotnych, będących podstawą szeregu innych gatunków oralnych, a także pisanych.

W książce *Struktura tekstu rozmowy potocznej* U. ŻYDEK-BEDNARCZUK (1994) wyodrębnia pojęcia *rozmowa*, *dialog*, *konwersacja*, podając następujący trójkąt ilustrujący zakres ich użycia:

* Tekst opublikowany jako rozdział w: A. WILKOŃ, 2002: *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*. Kraków.



Brakło tu miejsca na monolog, który przez niektórych badaczy jest traktowany jako postać dialogu. W istocie mamy do czynienia z triadą: monolog – dialog – polilog, funkcjonującą zarówno w postaci mówionej, jak i pisanej. Żydek-Bednarczuk nie próbuje czynić dalszych podziałów, zajmując się wyłącznie strukturą rozmowy. Jej zdaniem w rozmowie „reguła interakcji, zmienności tematu jest luźna”, natomiast – idąc śladem P. GRICE’A (1980) – w konwersacji dostrzega oddziaływanie ścisłych zasad i maksym (ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994: 31).

Traktujemy rozmowę potoczną jako gatunek wypowiedzi dialogowej i polilogowej, ale zawężamy wyraźnie zakres użycia tego pojęcia, w monografii Urszuli Żydek-Bednarczuk bardzo szerokiego. Wśród przykładów rozmowy można znaleźć następujące teksty:

Rozmowa 3 osób: ojca, matki i syna w domu:

- 1 M: *ile razy mam ci mówić żebyś w tym bałaganie zrobił porządek / to już trwa dni a*
- 2 S: *przecież sprzątam!*
- 3 M: *ty to nazywasz sprzątanie? / przez pokój nie można przejść*
- 4 S: (milczenie)
- 5 M: *nie słyszysz?*
- 6 O: *co się tu dzieje? / wydierasz się jakby cię kto mordował*
- 7 M: *czy ty widzisz ten burdel? jego nie rusza*
- 8 O: *mam ja zrobić z tobą porządek?!*

(ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994: 46)

U: *koteczku / skończ już z tym komputerem / jest 9.00.*

S: *jeszcze 10 minut*

U: *ani minuty! / myć się i spać!!*

(ŻYDEK-BEDNARCZUK, 1994: 61)

Otóż, moim zdaniem, tekst pierwszy jest przykładem kłótni / sprzeczki rodzinnej, natomiast przykład drugi – dialogu mającego charakter polecenia. Rozmowę wiązałbym wyłącznie z typem dialogu, w którym dominują funkcje: ludyczne, informacyjne, wyrażające potrzebę kontaktu, zaspokojenie ciekawości, wiedzy, wymianę sądów i opinii itp. W rozmowie przeważa

luźny, swobodny tok wymiany mówiących i tematów. W zależności od sytuacji oraz typu kontaktów łączących rozmówców można by bliżej dookreślić charakter rozmowy: rozmowa podróżnych, rozmowa w poczekalni; rozmowa towarzyska, rodzinna, koleżeńska itd. W zasadzie cechami konstytutywnymi tego gatunku są: nastawienie na kontakt i porozumienie, wymiana informacji, wypełnienie wolnego czasu, swobodna wymiana ról nadawczo-odbiorczych. Z rozmową spokrewniony jest gatunek zwany konwersacją. Według P.H. GRICE'A (1980: 377–388) istnieją 4 zasady konwersacji:

1. Niech twój udział w konwersacji zawiera tyle informacji, ile jej potrzeba (dla aktualnych celów wymiany).
2. Nie mów tego, o czym jesteś przekonany, że nie jest prawdą. Nie mów tego, do twierdzenia czego nie masz dostatecznych podstaw.
3. Niech to, co mówisz, będzie relewantne.
4. Wyrażaj się przejrzystie. Unikaj niejasnych sformułowań. Unikaj wieloznaczności. Bądź zwięzły. Mów w sposób uporządkowany.

Ale te, wyraźnie moralizujące, zasady bardziej nadają się do naukowej wypowiedzi dyskusyjnej, gdzie powinny obowiązywać pewne reguły semantyczne, na przykład wieloznaczności. Pojęciu konwersacji nadajemy znaczenie, jakie uzyskał ten wyraz w polszczyźnie: „towarzyska wymiana opinii, poglądów na interesujące wszystkich rozmówców tematy” (ZGÓŁKOWA, red., 1997, 17: 262). Z konwersacją łączono sztukę prowadzenia rozmowy. Konwersacja jest typem rozmowy kulturalnej, nie pozbawionej elementów estetycznych, gier językowych, konwenansów, staranności, a nawet pewnej sztuczności przeciwstawiającej ją naturalnej rozmowie.

Konwersacja była i jest gatunkiem kultury (w tym kultury językowej), gatunkiem wtórnym, wymagającym pewnej kultywacji (sztuka konwersacji uległa pewnemu upadkowi w czasach PRL). Można by tu zestawić następujące opozycyjne cechy obu gatunków:

rozmowa	konwersacja
język naturalny	język wysublimowany
spontaniczność	gra językowa
luźny układ tematów	podtrzymywany temat konwersacji
wielość odmian socjalnych	posługiwanie się elitarnym kodem rozwiniętym
tematy codzienne	przeważnie tematy z kręgu bloków semantycznych „kultura”

W zakresie odmian dialogowych potocznych wymienić należy gatunki takie jak kłótnia, która w sferze języka oznacza nie tylko frekwencję składników emocyjnych, odbijających się właściwie na wszystkich poziomach językowych, od fonetyki po składnię, ale także zawieszenie relacji familiarno-przyjacielskich, posłużenie się elementami mowy półoficjalnej, a nawet

kodek oficjalnym. Kłótnia – nie wchodząc tutaj w różne jej rodzaje, od sprzeczki po awanturę, jest przeciwieństwem dyskusji, w której odmienne postawy rozmówców zmierzają do pewnego konsensusu. Dyskusja należy również do gatunków kulturowo nacechowanych, toteż wyodrębniamy takie jej odmiany: naukową, literacką, artystyczną, na tematy religijne itd. Dyskusja może przeradzać się w kłótnię, co w ostatnich czasach jest zjawiskiem częstym w dyskusjach politycznych. Różnice jednak są duże i można te gatunki zestawiać na zasadzie cech opozycyjnych:

kłótnia	dyskusja
emocjonalność	panowanie nad emocjami
nietolerancja	zachowanie tolerancji
chęć dominacji nad partnerem	czynnik współpartnerstwa
tendencja do obrażenia rozmówcy	tendencja do przekonania rozmówcy

Te różnice, jeśli rozwiniemy je szerzej i zanalizujemy konkretne teksty, wchodzą bardzo głęboko w strukturę semantyczną i funkcję wypowiedzi, odbijając się zarazem na środkach powierzchniowych. Kłótnia na przykład jest często chaotyczna, niespójna, nielogiczna, to typ wypowiedzi destrukcyjnej, podważającej zasadnicze funkcje mowy i zasadę pewnego ładu wypowiedzi, istniejącej nawet w swobodnej rozmowie.

Podane przykłady gatunków mówionych dalekie są od wyczerpania listy tychże gatunków; często jednak brakuje dla nich nazwy albo nazwa nie jest właściwie dobrana.

Trzeba będzie tu wprawdzie rozwinąć koncepcję kodu ograniczonego i kodu rozwiniętego, którą do psycholingwistyki i socjolingwistyki wprowadził B. Bernstein. Zestawienie cech różniących oba kody podaje Z. NĘCKI (1996: 56):

cechy kodu ograniczonego	cechy kodu rozwiniętego
ujmowanie wydarzeń w sposób konkretny	ujmowanie wydarzeń na różnych poziomach abstrakcji
częste stosowanie sygnałów niewerbalnych	stosowanie subtelnych rozróżnień słownych
przekonanie o oczywistej słuszności własnych poglądów, o posiadaniu recepty na prawdę	przekonanie o względności własnych poglądów i przyznawanie innym prawa do innego spojrzenia
trudności w operowaniu materiałem abstrakcyjnym	łatwość operowania materiałem abstrakcyjnym
ujmowanie wydarzeń w perspektywie teraźniejszości, nieumiejętność odraczania gratyfikacji	ujmowanie wydarzeń w odległej perspektywie czasowej, duża zdolność odraczania gratyfikacji

Można tę listę pięciu cech różniących przedłużyć:

kod ograniczony	kod rozwinięty
stosunkowo ubogi repertuar gatunków wypowiedzi	znacznie większe bogactwo gatunków wypowiedzi
ubóstwo odmian stylowych	znaczne zróżnicowania stylistyczno-językowe
znaczna frekwencja znaków semantycznie pustych, na przykład zaimków, partykuł, operatorów nawiązań (typu: <i>no, no i, i</i>)	dążenie do ujmowania wypowiedzi w kategorii nazw semantycznie pełnych
wysoka frekwencja emocjonalnych środków wyrazu (nierzadko prymitywnych)	wysublimowanie w sferze ekspresji wypowiedzi
znaczna liczba błędów językowych	respektowanie norm i uzusu

Jeszcze stosunkowo niedawno podział na kod ograniczony i kod rozwinięty łączono (całkiem niesłusznie) z próbami dyskredytacji na przykład języka środowisk robotniczych i przypominaniem dawnych różnic „klasowych”. Niestety, rzeczywistość językowa jest taka, jaka jest: istnieją prymitywne języki i istnieją też w obrębie wysoko rozwiniętych języków, na przykład europejskich, odmiany wewnętrzne, mające charakter kodu ograniczonego, ubogiego, nierzadko ulegającego prymitywizacji.

Łatwiej jest tutaj o analizy kodu ograniczonego ze względu na ubóstwo form wypowiedzi. Kod ograniczony traktowany przez niektórych socjolingwistów jako „najbardziej naturalna” odmiana języka mówionego potocznego, wykazuje tendencję do pewnego rozmycia się form i gatunków mowy. Nagrania banalnych i językowo „bylejakich” rozmów codziennych wskazują na: (1) niski stopień deskrypcji; (2) zgramatyzalizowanie się użyć przymiotnika i przymiotnikowych imiesłówów do połączeń stałych lub łączliwych; (3) sprowadzanie narracji do relacji „streszczających”, nierozwijających poszczególnych wątków; (4) dużą frekwencję wypowiedzi, które nie są ani narracją, ani deskrypcją, ani dywagowaniem (komentowaniem, rozważaniem), lecz stwierdzeniem ogólnikowych faktów informacji *on już nie pracuje, Jasiek się ożenił i wziął ładną kobietę* etc.; (5) przerost (czysta niefunkcjonalna redundancja) zaimków: *ten, ta, to, ten-tego*, słów-wytrychów typu: *tentegować*, partykuł i operatorów nic nieznaczących i utrudniających zbudowanie treściwego tekstu. Rzecz w tym, iż konkretność języka, o której pisał Bernstein, zderza się równocześnie z bylejąkością wypowiedzi, jej nadmierną redundancją, skłonnością do mało rzeczowego wypowiadania się. Taki typ mowy zaciera niejako jej gatunki, redukuje je i czyni strukturami mało wyrazistymi. Dlatego tak ubogie są analizy i opisy tego typu tekstów. W dodatku kod ograniczony zawiera wysoki współczynnik stereotypii, co

związane jest z ograniczeniem funkcji kreatywnych mowy, możliwości kombinacji leksemów i form składniowych, ograniczeniem hipotaksy, rozluźnieniem (chaotycznością) budowy wypowiedzi.

Kod ograniczony to typ mowy, w której dominuje redukcja negatywna z punktu widzenia relacji: język – kultura. Wydaje się, że M. Bachtin tego zjawiska nie doceniał, pisząc o tzw. gatunkach pierwotnych. W istocie rzeczy tych gatunków jest niewiele, jeśli z pojęciem gatunku łączony jest zespół cech (często wielu) i pojęcie całości zorganizowanej. Twierdzenie to obala mit o roli „naturalnych codziennych rozmów” i o istnieniu w nich pierwowzorów wszystkich nieomal gatunków literackich. Większość gatunków rodziła się nie w kręgu prymitywnych dialogów, ale różnorodnych form folkloru, języka artystycznego gwar i dialektów, gdzie mamy do czynienia z o wiele bardziej rozwiniętymi postaciami mowy. Powstanie wielu gatunków jest pewną zdobyczą kulturową, a nie właściwością przypisaną *deus ex machina* „zwykłej mowie”. Nie można mylić stereotypii właściwej mowie naturalnej, zwłaszcza ograniczonej, z budowlami językowymi, jakimi są wszystkie nieomal gatunki rozwinięte w kodzie kulturalnym.

W zakresie form mówionych kształtujących gatunek dialogu lub monologu można więc wyodrębnić:

1. Gatunki mowy naturalnej (potocznej):

- rozmowa,
- opowiadanie,
- kłótnia,
- plotka,
- dowcip (tzw. kawał),
- lament.

2. Gatunki mowy starannej, kulturalnej, tworzącej kod rozwinięty:

- dyskusja,
- konwersacja,
- anegdota (dykteryjka),
- maksyma,
- wywiad.

3. Gatunki mowy oficjalnej publicznej:

- dyskusja panelowa,
- przemówienie,
- konferencja (jako rodzaj wywiadu z ważną personą polityczną),
- komentarz (na przykład do wydarzeń politycznych),
- negocjacja,
- mowa obrończa.

Są to jedynie przykłady, a nie pełna lista form. W wielu wypadkach dany typ wypowiedzi może wystąpić we wszystkich odmianach.

Gatunki mowy potocznej nie mają tej wyrazistości, jaka cechuje gatunki literackie i folklorystyczne, dlatego też z wyraźnym sceptycyzmem trzeba się odnieść do prób arbitralnego wyodrębniania tych gatunków, podjętych także w Polsce. Potrzeba tu dużej ostrożności. A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA (1988: 179–180) pisze: „Aktualne rozeznanie w zasobie gatunków mowy ma charakter intuicyjny i przybliżony. Poszczególne formy gatunkowej organizacji są w różnym stopniu ustalone i rozpoznawane. Niektóre z nich zostały wyraźnie skonwencjonalizowane, niektóre zaś zaledwie wyłaniają się z chaosu pod postacią nazw wyróżniających pewne odmiany działań słownych, takich jak gderanie, utyskiwanie, obgadywanie, przekomarzanie się, przekonywanie, zniechęcanie, podburzanie, straszenie. Są to wszystko nazwy działań nie mających jeszcze odpowiedników w nazwach wytworów słownych, która to odpowiedniość świadczy o wyższym stopniu gatunkowej świadomości. Wskazują nań takie przypadki współistnienia obu form, jak grożenie – groźba; plotkowanie – plotka; wymawianie – wymówka; oskarżanie – oskarżenie.”

Z moich obliczeń wynika, iż formacji typu *mówienie* czy *straszenie* jest w samym tylko *Małym słowniku języka polskiego* z 1969 roku ponad 160. W około 100 przypadkach mamy derywaty oznaczające wytwory czynności mówienia lub pisania, stąd pary typu: *spowiadanie się* : *spowiedź*, *streszczanie* : *streszczenie*, *wieszczanie* : *wieszczba*, *docinanie* : *docinek*, *doniesienie* : *donos* itp.

Czy można przyjąć, iż wyróżnione nazwy wypowiedzi tworzą nazwy gatunków i że prezentują one „wyższy stopień gatunkowej świadomości”? Różnie z tym bywa. Sporo jest przypadków, kiedy rzeczownik na *-anie* określa wprost typ wypowiedzi jako: (1) czynność mówienia / pisania; (2) wytwór tej czynności, np. *kazanie*, *opowiadanie*, *powinszowanie*. Są to z całą pewnością gatunki mogące wystąpić w postaci mówionej i pisanej.

Z kolei niektóre derywaty oznaczające wytwór czynności mówienia lub pisania, takie jak *blaga*, *definicja*, *deklaracja*, *drwina*, *insynuacja*, *konkluzja*, *negacja*, *odpowiedź*, *podzięką*, *powtórzenie*, *przekleństwo*, *replika*, *przeproszenie*, *szyderstwo*, *zapowiedź*, *wyjaśnienie*, *zarzut*, trudno uznać za gatunki; w większości wypadków to części większych całości dialogowych bądź wypowiedzi mająca określone zabarwienie (*szyderstwo*, *przekleństwo*, *drwina*), które samo przez się jeszcze nie tworzy gatunku. W przypadku nazwy *zapowiedź* można przyjąć, iż jest to nazwa gatunkowa, jeśli dotyczy znaczenia ‘publiczne ogłoszenie w kościele o czymś zamiarze zawarcia małżeństwa’ SKORUPKA, AUDERSKA, ŁEMPICKA, red., 1969), natomiast użyta w znaczeniu ‘oznajmienie, przepowiedzenie, przeczucie tego, co nastąpi, co musi nastąpić; to, co oznajmia, co przepowiada to, co nastąpi’. Zresztą znaczenie typu ‘przechucie czegoś’, ‘znak czegoś, co ma nastąpić’ w ogóle wychodzi poza obszar wypowiedzi.

Byłbym też zdania, aby formacje typu: *argumentowanie* – *argumentacja*, *definiowanie* – *definicja*, *egzemplifikowanie* – *egzemplifikacja*, *informowanie* – *informacja*, *interpretowanie* – *interpretacja*, *komentowanie* – *komentarz*, *kompilowanie* – *kompilacja*, *komunikowanie* – *komunikat*, *konkludowanie* – *konkluzja*, *negowanie* – *negacja*, *omawianie* – *omówienie*, *podważanie* – *podważenie*, *stwierdzanie* – *stwierdzenie*, *uogólnianie* – *uogólnienie*, *wnioskowanie* – *wniosek*, *wyjaśnianie* – *wyjaśnienie*, *wywodzenie* – *wywód*, *zastrzeganie* – *zastrzeżenie* itp. traktować nie jako nazwy gatunkowe, ale nazwy ponadgatunkowej formy podawczej wypowiedzi, określające części tekstu wchodzące w skład formy *rozważania*, na przykład *wnioskowanie* – *wniosek*, lub też nazwy ogólne typu *komunikowanie* – *komunikat*, *informowanie* – *informacja*, które nie mieszczą się nawet w najogólniejszych klasach genologicznych.

Nie sądzę, aby owe odpowiedniki: nazwy działań – nazwy wytworów tych działań świadczyły „o wyższym stopniu gatunkowej świadomości”, jak tę kwestię ujmuje A. Okopień-Sławińska. W grę raczej wchodzi szersze zjawisko wyodrębniania w mowie bardzo wielu typów wypowiedzi, samych wypowiedzi lub ich części, które w wielu wypadkach nie jest równoznaczne z gatunkową świadomością i z wyodrębnianiem gatunków.

Trzeba wziąć pod uwagę również fakt, iż sporo nazw to synonimy lub wyrazy znaczeniowo zbliżone, które można sprowadzić do jednej gatunkowej klasy tekstów, na przykład kłótnia: sprzeczka, przemówienie się, spór, awantura; lament: biadanie, biadolenie, uskarżanie się, desperowanie...

Ale czy z bliskoznacznej serii typu: *gderanie*, *zrządzenie*, *utyskiwanie* można wyprowadzić nazwę gatunkową? Czy w ogóle można tu mówić o gatunku? Jeśli pójść śladem M. Bachtina, to wszystko mieści się w pojemnej u niego formule *genrów* mowy, ale tym sposobem można namnożyć bytów, które czynią z pojęcia gatunków twór nader nieokreślony. W uznaniu tego, co jest, a co nie jest gatunkiem niewiele nam pomogą „definicje” A. WIERZBICKIEJ (1983). Autorka chce „wyizolować zasadniczy cel komunikatywny każdego *genru*” (WIERZBICKA, 1983: 135). Przykładowo, eksplikacja gatunkowa *przemówienie* brzmi: *Chcę coś powiedzieć do was wszystkich. Sądzę że chcielibyście wiedzieć co ja chcę powiedzieć* (WIERZBICKA, 1983: 131). Autorka zwraca szczególną uwagę na intencje nadawcy i rolę odbiorcy wypowiedzi, tj. zgodnie z komunikacyjną koncepcją wszelkich wypowiedzi / tekstów. Znikają jednak z pola widzenia cechy konstytutywne przemówienia, jego chwytów retorycznych i stylistycznych, oficjalny typ wypowiedzi itp. Przytoczona definicja może odnosić się zresztą do wszystkich rodzajów publicznych wystąpień, a więc np. głosu w dyskusji, pogadanki czy kazania. Inne definicje zwracają uwagę zaiste makaroniczną zawilgością, jak np. definicja protokołu: *mówimy: to są rzeczy które ludzie powiedzieli kiedy zebraliśmy się żeby robić rzeczy mówiąc; mówimy to (pisząc) bo chcemy żeby*

ktoś kto chciałby później wiedzieć co ludzie powiedzieli kiedy się tam zebrali mógł się tego dowiedzieć (WIERZBICKA, 1983: 132). Czy nie prościej byłoby: *zapisujemy to, co mówiliśmy, aby inni wiedzieli, co mówiliśmy*? Rzecz jednak też w tym, że zwykle protokoły stanowiły pewnego rodzaju urzędowy obowiązek, miały służyć nie tyle zaspokojeniu czyjejś wiedzy, ile utrwaleniu pewnego zdarzenia, odbycia się czegoś. Istnieją zresztą różnice między protokołem z zebrania a protokołem przesłuchania czy posiedzenia sądowego, czego definicja A. Wierzbickiej nie uwzględnia, odnosząc się tylko do protokołu zebrania się ludzi (stąd i forma pluralis *mówimy*). Znowu poza sferą zainteresowania autorki tej metatekstowej wypowiedzi pozostały cechy językowe protokołów: (1) dążność do streszczenia wypowiedzi; (2) zachowanie porządku wypowiedzi; (3) konieczność wprowadzenia informacji o osobach mówiących, zabierających głos; (4) stosowanie stylu urzędowego, oficjalnego; (5) brak osobistych uwag piszącego protokół, a więc dążność do pewnej obiektywizacji; (6) częste operowanie *verba dicendi*; (7) stosowanie form nieosobowych lub form 3. osoby typu *X powiedział, że* itd.

A. Wierzbicka chce przede wszystkim wskazać na intencje komunikantów, traktując gatunek tak, jakby to był leksem czy konkretna wypowiedź. Nie zwraca uwagi na to, że gatunki podlegają konwencjonalizacji, stają się często pewnymi modelami, wzorcami (intencje ich aktualizacji mogą być różne, przeto należy mieć raczej dystans do ich illokucyjnych cech).

Gatunek odrywa się już od osoby nadawcy i odbiorcy, stąd rażą formy osobowe *verba dicendi*, których używa A. Wierzbicka, tak jakby miała do czynienia z konkretnym reprezentantem jakiejś klasy tekstów. Najważniejsza jednak jest nieoperatywność tych definicji czy raczej eksplikacji, „wyrażających akty umysłowe mówiącego” pod kątem „sądów intencji, i emocji swoich adresatów” (WIERZBICKA, 1983: 135).

„Gatunek” zostaje tu jakby uchwycony u swych narodzin, a przecież wiele czasu musi upłynąć, zanim wypowiedź stanie się gatunkiem. Autorka nie stosuje zresztą nazwy przyjętej w polskiej terminologii, ale używa rusycyzmu *genre* (ten z kolei z franc. *genre* ‘rodzaj’), który razi nie tylko swoją obcością, ale przede wszystkim brakiem precyzji użycia.

W strukturach dialogowych występują często teksty w tekście, różnie określane. Mają one charakter *w s t a w e k*, innych od zasadniczego toku interakcji dialogowej, na przykład wprowadzenie potocznej anegdoty do rozmowy oficjalnej, zmiana typu interakcji, które podaje w swej pracy o wywiadzie prasowym M. KITA (1998). Zmiana polega na tym, iż w miejsce typowych form wywiadu, z wyraźnie zarysowanymi rolami (*X* odpowiada na pytanie *Y*), pojawia się równorzędna wymiana replik, zbliżona do normalnej rozmowy. Taką zmianę M. KITA (1998: 46 i in.) określa terminem *moduł* (za R. VIONEM, 1992: 149–150; z franc. *module*): „Moduł – pisze M. KITA (1998: 49) – [...] może być wstawiony w wywiad bez żadnych sygnałów

metatekstowych; wówczas uczestnicy wywiadu mogą polegać tylko na kompetencji komunikacyjnej odbiorcy zbiorowego i zakładać, iż zauważy on odmiennność segmentu oraz rozpozna jego przynależność do właściwego typu interakcji”.

Jednakże termin *moduł* wiążący się ze znaczeniem ‘określony mnożnik, stały czynnik, powtarzalny wymiar czegoś; jednostka o ustalonych cechach’ (*SJP* II, 201) i w znaczeniu drugim: ‘wartość bezwzględna danej liczby’ (*SJP* II: 202) jest tak związany z innymi, niehumanistycznymi dziedzinami wiedzy, iż lepiej go nie używać w odniesieniu do struktur dialogowych. Polski wyraz *wstawka*, która niekiedy może być *przerywnikiem*, zaopatrzony w uściślający epitet: *dialogiczna, potoczna, oficjalna* etc.; może z powodzeniem być stosowany w polskojęzycznej lingwistyce tekstu. Mamy tu bowiem do czynienia z sytuacją bardzo częstą w dialogowych czy monologowych wypowiedziach i w związku z tym mającą swoje nazewnictwo typu: *wstawka, przerywnik, odskocznia* (od głównego tematu czy charakteru rozmowy), *wtręt*, w niektórych przypadkach *parenteza* (gdy w grę wchodzi zdanie wtrącone).

Niektórzy badacze dążą do nadmiernej strukturalizacji, z podaniem coraz wyższych lub coraz niższych hierarchii, kształtujących ogólny jego model. Wyrażano już różne zastrzeżenia co do tego procederu badawczego (por. KERBRAT-ORECCHIONI, 1990: 243).

Nigdy nie wyjdziemy poza jałowe rozważania dotyczące dialogu, jego jednostek i struktur (hierarchicznych), jeśli nie przebadamy konkretnych rodzajów dialogów, tworzących konkretne akty mowy. Sam dialog jako interakcja werbalna to pewien układ replik, którego minimum tworzą dwie repliki, np. pytanie i odpowiedź.

Dwie lub więcej replik będących pewną całością można określić terminem *sekwencja dialogowa*, nawiązującym do terminów: *sekwencja narracyjna* czy *sekwencja deskryptywna*. Sekwencja ta charakteryzuje się wspólnotą tematu lub wyodrębnionej części ogólnego tematu. Dialog naturalny wykazuje szczególną tendencję do zmiany sekwencji tematycznych.

Struktura rozmowy zależy od typu aktu mowy, który wykształca określony gatunek. Na akt mowy składa się wiele czynników, także pozajęzykowych, takich jak typ relacji łączących interlokutorów, ich status, wykształcenie itp. Ważną rolę odgrywa sytuacja, w jakiej toczy się dialog, oraz jego funkcja... Rozmaitość dialogów wynika z wielości czynników składających się na dany akt mowy.

Gatunki mowy potocznej ze względu na ich płynność i znaczną wariantywność (najswoobodniejsza odmiana języka) trzeba traktować inaczej niż gatunki tekstów mających oparcie w piśmie. Badacze wśród gatunków użytkowych wymieniają często takie, jak *recepta* (lekarska). Wynika to nie tylko ze znaczenia tego typu tekstu, ale również z faktu, iż jest on znormatywizowany.

Istnieją profesje społeczne, które niejako mają własne „piśmiennictwo” i własne gatunki. Przykładem może być środowisko lekarskie, policyjne, wojskowe, szkolne, prawnicze. We współczesnych czasach, które rozmyły szereg gatunków i form literackich, wyrazistość gatunkową wykazują takie odmiany języka, jak język naukowy, urzędowy oraz wymienione odmiany zawodowe języka ogólnego. Jest to zatem proces odwrotny!

Swobodne rozmowy codzienne cechuje płynne przechodzenie z ledwie zarysowanego gatunku *a* na gatunek *b* czy *c* bądź skłonność do pewnych kumulacji wielu form wypowiedzi równocześnie. Czasem powstają wyraźne „ogniska” skupione na danym temacie, a zarazem na danym gatunku. Wypowiedzi rozmówców dążą wówczas do „wyczerpania” tematu, kumulacji środków, na przykład opisowych i oceniających, o różnym zabarwieniu ekspresyjnym, które przecież odgrywa ważną rolę w rozmowach potocznych.

Język jest na wskroś kodem umownym, arbitralnym i symbolicznym. Gdy zatem mówimy o tym, że dana odmiana czy konkretny tekst ma charakter naturalny, nie oznacza to, aby wymieniane cechy uległy osłabieniu. Idzie wówczas o pewną typowość rozmów (posługujących się utartymi zdaniem, które wydają się przylegać do przedmiotu wypowiedzi), ale także o ich emocyjne czy woluntarne nacechowanie, wyrażane w zwrotach maksymalnie bezpośrednich. Rozmowy potoczne mają charakter dobitnie interpersonalny i zależny od zmieniających się często jak w kalejdoskopie sytuacji „aktantów”. Ze względu na typ kontaktu łączącego rozmówców (dobra znajomość, koleżeństwo, związki rodzinne) kod potoczny przy całej swojej stereotypowości wykazuje elementy spontaniczne i wolne od gatunkowych ograniczeń. Stąd między innymi zaskakująca liczba świeżych metafor, epitetów, porównań przy równoczesnej stereotypowości szeregu zdań i fraz.

Dążenie do rozładowania konwencjonalności, norm, pewnych zasad użycia mowy jest w tej odmianie duże, dlatego musimy inaczej opisywać gatunki tej mowy, na których wymienione cechy odbijają się w stopniu szczególnym. Stąd bierze się na przykład wysoka frekwencja *verba dicendi* i równie wysoka frekwencja zmieniających się form modalnych, sygnalizujących zmianę postawy nadawcy oraz zmianę przedmiotu wypowiedzi lub stosunku do niego.

Zmiana tematu w rozmowach jest szczególnie częsta przy tzw. rozmowach nie klejących się, kiedy rozmówcy mają obopólny kłopot z ustaleniem przedmiotu rozmowy lub gdy z natury swej należą do osób małomównych. Są też dziesiątki innych powodów takich zmian (na przykład temat *x* dotyczy rzeczy przykrych i następuje jego zamknięcie). Zmienność tematu nie jest więc, tak jak to ujmują niektórzy autorzy, destrukcją tekstu, właściwie równoznaczną z powstaniem nie-tekstu. Ale wobec tego, co zrobić z całą masą rozmów, w których temat zmienia się z tych czy innych powodów?

Umieścić je w tym samym koszu, do którego skłonni jesteśmy wyrzucić teksty agramatyczne czy bezsensowne? Uznać tylko te teksty, w których zmiana tematu została odpowiednio przygotowana? Zdaniem B. Bonieckiej: „Tekstowy charakter mają te komunikaty, które zmierzają do rzeczy, a tę wyznacza temat” (BONIECKA, 1998: 112). „[...] zmiana tematu burzy koherencję dialogu i niszczy go na pewnym odcinku jako tekst” (BONIECKA, 1998: 114). Ale autorka sama podaje przykłady, kiedy zmiany tematu są – jak pisze – „w pewnym sensie dobrodziejstwem pragmatycznym”, bo na przykład zamieniają sprzeczkę w pogawędkę (BONIECKA, 1998: 115).

Teksty są podobne do ludzi, którzy je tworzą. Są mądre lub niemądre, logiczne lub chaotyczne, świetnie skomponowane (i to na żywo) oraz nieudolne, spójne lub niespójne (albo o osłabionym stopniu spójności) itd. Zmiany tematyczne, zwłaszcza mało lub w ogóle nie uzasadnione, zakłócają spójność dialogu, ale to nie znaczy, że powodują likwidację tekstu!

Istnieją setki (dosłownie) czynności słownych. W ciągu jednej rozmowy mogą wystąpić działania werbalne typu: podjudzanie, plotkowanie, pochlebianie, porada, potwierdzenie, przedrzeźnianie, przymawianie się, zwierzanie się, przestrzeganie itd. To wszystko sprzyja zmianom tematycznym – jednej z najbardziej naturalnych cech potocznego dialogu w wersji „kodu ograniczonego”.

Bardzo często temat podany jest przez nadawcę, ale rozmówca nie chce z określonych powodów go podjąć. Nie podejmuje wymiany zdań lub zmiany tematu, co – nawet bez odpowiednich formuł metatekstowych – dla nadawcy tematu stanowi sygnał, że osoba, z którą rozmawia, nie chce czy wręcz nie życzy sobie rozmowy na podany temat. Jest tu wiele znaczących strategii zmiany tematu: przemilczenie, żartobliwe uznanie, że tematem *x* nie warto się zajmować, wyraźna zmiana tematu repliki, sugestia, aby nie mówić na dany temat itd. Wszystko to wiąże się z tym, że dialog potoczny, długa rozmowa, na przykład telefoniczna, toczą się często „o wszystkim i o niczym”. Tematem istotnym jest pewne wspólne rozmówcom *universum* i świat, w którym żyją. Istnieje wreszcie potrzeba plotkowania czy informowania się o różnych sprawach i osobach, wchodzących w obręb tego świata.

Zmiany tematów to żywioł dialogów. Jego znak. Tylko w dramatach (i to nie wszystkich) słowa mówione przez aktora mają jakieś znaczenie szersze, do czegoś zmierzają, mają swój kierunek, łącząc się z akcją... Spontaniczne rozmowy, zwłaszcza nie obarczone oficjalnością, to mozaiki tematyczne, nierzadko zresztą spójne, jeśli na przykład rozmówca B chce dowiedzieć się od rozmówcy A, co zdarzyło się w czasie jego długiej nieobecności.

Literatura

- BACHTIN M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa.
- BONIECKA B., 1998: *Tekst potoczny a dyskurs*. W: BARTMIŃSKI J., BONIECKA B., red.: *Tekst. Problemy teoretyczne*. Lublin.
- GRICE H.P., 1980: *Logika a konwersacja*. W: *Język w świetle nauki*. Wstęp i wybór B. STANOSZ. Warszawa.
- KERBRAT-ORECCHIONI C., 1990: *Les interactions verbales*. T. 1. Paris.
- KITA M., 1998: *Wywiad prasowy. Język – gatunek – interakcja*. Katowice.
- NĘCKI Z., 1996: *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
- OKOPIEN-SŁAWIŃSKA A., 1988: *Teoria wypowiedzi jako podstawa komunikacyjnej teorii dzieła literackiego*. „Pamiętnik Literacki”, 79, 1.
- SKORUPKA S., AUDERSKA H., ŁEMPICKA Z., red., 1969: *Mały słownik języka polskiego*. Warszawa.
- SZYMCAK M., red., 1979: *Słownik języka polskiego*. T. 1–3. Warszawa.
- VION R., 1992: *La communication verbale. Analyse des interactions*. Paris.
- WIERZBICKA A., 1983: *Genry mowy*. W: DOBRZYŃSKA T., JANUS E., red.: *Tekst i zdanie*. Warszawa.
- ZGÓŁKOWA H., red., 1997: *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. T. 17. Wrocław.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.

Les genres oraux

Résumé

Après avoir établi l'étendue des termes de *conversation* (*rozmowa*) et d'*entretien* (*konwersacja*) et les traits opposants qui les caractérisent, l'auteur présente sa propre distinction des formes orales : (1) les genres du langage courant, familier (entre autres : la conversation, le récit, la querelle, la blague, la lamentation), (2) les genres du langage soigné, culturel, qui constitue le code soutenu (la discussion, le flirt, l'entretien, l'anecdote, la maxime, l'interview) et (3) les genres du langage officiel, public (l'exposé, la conférence de presse, le commentaire, les négociations, la plaidoirie).

L'auteur polémise avec les tentatives de distinguer des genres du langage courant, étant donné qu'ils ne possèdent pas de telle expressivité que les genres littéraires et folkloriques et il faut ainsi se comporter prudemment pendant l'établissement de leur répertoire. L'article contient également une discussion avec les idées sur le genre présentées dans les écrits de M. Bakhtine et de A. Wierzbicka. L'auteur est d'avis que le changement thématique d'une conversation courante, qu'il traite comme le signe de dialogue, constitue son trait caractéristique.

Speech genres

Summary

Having determined the semantic range of *rozmowa* and *konwersacja*, the author presents his own classification of spoken genres: (1) natural (colloquial) speech (chat, story, quarrel, gossip, joke, lament), (2) careful speech (debate, flirt, conversation, anecdote, maxim, interview) and (3) official speech (address, conference, commentary, negotiations).